

PAWEŁ BRYŁOWSKI

ur. 1949; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, wojewoda, Urząd Wojewódzki w Lublinie, administracja, Jan Wojcieszczuk

Dyrektor do spraw organizacyjnych

Wojewodą został Jan Wojcieszczuk, który mi zaproponował, żebym został dyrektorem do spraw organizacyjnych Urzędu [Wojewódzkiego]. To stanowisko obejmowało również sprawowanie nadzoru prawnego nad uchwałami podejmowanymi przez samorzady. Tam były po pierwsze organizacja, kadry (łącznie z płacami) i nadzór nad samorządem.

[W maju 1990 roku wystąpiłem z „Solidarności”], w momencie kiedy zostałem urzędnikiem, bo takie były zasady. Jeśli chodzi o dyrektorów [Urzędu Wojewódzkiego], to decyzja [o ich wymianie] oczywiście należała do wojewody; to było jakby oczywiste i ustalone wcześniej, że wraz z odejściem wojewody z poprzedniego rozdania, odejdą praktycznie prawie wszyscy dyrektorzy. Wyjątkiem były chyba trzy osoby.

Przecież wcale nie jest powiedziane, że jak wojewoda pochodził z ZSL-u czy z PZPR-u, to sobie źle z definicji dobierał pracowników. Zwolnieni dostali odprawy. Oni być może zwolnienie przyjęli jako krzywdę, bo to jest zawsze bolesne, ale z punktu widzenia konieczności zerwania dawnych powiązań i zależności zmiany były konieczne. Potem niektórzy z nowych dyrektorów życzyli sobie zwalniania zastępców, ale nie wszyscy. Uważałem takie automatyczne życzenie za poważny błąd. Na przykład w swoim wydziale wprowadziłem jedną swoją zastępczynię, bo było po kimś puste miejsce, ale zastępcy, [który był], nie zwolniłem, choć niektórzy mieli potem o to żal i pewnie jeszcze długo pamiętali. Po pierwsze nie miałem dowodów na to, że coś się tam złego działo. Drugi powód był bardziej prozaiczny – przecież w pierwszym momencie, mając taki szeroki zakres obowiązków, mógłbym zginąć tam jak przysłowiowa bura mysz.

[Dyrektor Wydziału Organizacyjnego UW] to funkcja też częściowo polityczna, która wymagała udziału w różnych działaniach wojewody. W kwestii zwalniania nie tylko dyrektorów z urzędu były naciski z zewnątrz. Zaczęły się w tym czasie naciski nowo powstałych środowisk politycznych, które chciały lokować swoich ludzi w urzędzie.

Wojewoda był odporny na to i kierował się względami merytorycznymi. Takie też było moje zdanie. Wiązało się to z faktem unikania automatycznych zwolnień pracujących długo w urzędzie osób.

Data i miejsce nagrania	2014-01-11, Lublin
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Jacek Bednarczyk
Redakcja	Janka Kowalska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"